

DROGA DO REJESTRACJI

Porozumienia sierpniowe otworzyły drogę do organizacji związków zawodowych. Jak stwierdził Lech Wałęsa po ich podpisaniu, „uzyskałiśmy wszystko, co w obecnej sytuacji mogliśmy uzyskać. Resztę też uzyskamy, bo mamy rzecz najważniejszą: nasze niezależne samorządne związki zawodowe. To jest nasza gwarancja na przyszłość”¹. Jednak droga do zalegalizowania „Solidarności” była jeszcze daleka. Tak zwany kryzys rejestracyjny zakończył się dopiero 10 listopada 1980 r.

We wrześniu w całym kraju zaczęły powstawać nowe organizacje związkowe. Dotychczasowe Międzyzakładowe Komitety Strajkowe przekształciły się w Międzyzakładowe Komitety Założycielskie lub Międzyzakładowe Komitety Robotnicze. Władze starały się przeciwdziałać takiemu rozwojowi wydarzeń, m.in. próbując narzucić zawężoną interpretację porozumień sierpniowych, według której nowe związki zawodowe mogą istnieć jedynie w regionach, w których podpisano porozumienia. Nacisk społeczny okazał się jednak tak silny, że władze musiały się ugiąć. Porozumienie katowickie z 11 września 1980 r., w którego negocjowaniu brali udział m.in. Andrzej Rzepiński oraz Kazimierz Świtoń, zagwarantowało akceptację nowych związków przez władze oraz to, że nie będą one przeciwdziałać ich powstawaniu, organizowaniu i funkcjonowaniu. Szczególnie zwracano uwagę na potrzebę zachowania neutralnej postawy przez organa administracji państwowej, MO, SB, kierownictwo zakładów pracy. Władze planowały, że nowe związki zawodowe scalą się z Centralną Radą Związków Zawodowych, a Wałęsa zostanie wciągnięty w jej struktury, on jednak powiedział: „CRZZ zrobiła plenum i planowała, że ja obejmę plenum i uzyskam tę jedność. Problem polega na tym, że nie zgodziłem się na to, ja nie chcę takiej jedności”².

Już na początku działalności nowe związki zawodowe musiały podjąć decyzję o kształcie swoich struktur. Silna była koncepcja tworzenia struktur branżowych, skupiających pracowników wykonujących określone zawody. Takim związkiem był m.in. NSZZ Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty, który 10 i 11 września 1980 r. zorganizował pierwszy walny zjazd delegatów i wybrał przewodniczącego – Zdzisława Bibrowskiego. Coraz więcej zwolenników zjednywał sobie jednak pomysł tworzenia struktur regionalnych związku zawodowego, organizowanych według kryterium terytorialnego, a nie zawodowego. Zastanawiano się także nad stopniem hierarchizacji struktur, zadawano sobie pytanie, czy MKZ powinny być zrzeszone w ramach organizacji federacyjnej czy centralistycznej. Za koncepcją branżową lub regionalną przemawiały różne argumenty. Organizacja branżowa walczyłaby o prawa pracowników jednego sektora, dobrze znając problematykę działania danej gałęzi gospodarki. Jednak w rzeczywistości przyjęcie takiego założenia doprowadziłoby do tego, że ustępstwa ze strony władz uzyskałoby kilka silnych branż. Skuteczny nacisk mogli zastosować górnicy czy portowcy, ale nie nauczyciele czy też „małe” branże. W przypadku przyjęcia rozwiązania o luźnej federacji struktur pojawiała się obawa, że w regionach, w których związki są słabsze, ich działalność zostanie szybko spacyfikowana. W ramach funkcjonowania systemu autorytarnego najlepszym rozwiązaniem było ustanowienie struktury ogólnokrajowej, w ramach której decyzje podejmowałby delegaci organizacji regionalnych.

Koncepcję tę zaczęto wcielać w życie od zjazdu delegacji MKZ, który odbył się 17 września 1980 r. w Gdańsku. Jan Olszewski mówił wówczas: „Mamy podstawy do obaw, a obawy te pomnaża praktyka organów administracji państwowej na terenie niektórych województw w stosunku do samorządnych niezależnych związków zawodowych, że może zostać podjęta próba niedopuszczenia do legalizacji

¹ Cyt. za: *Ku rejestracji NSZZ „Solidarność”. Kalendarium wydarzeń 1980 r.*, oprac. K. Kosiński; strona internetowa Stowarzyszenia Archiwum Solidarności (www.archsol.pl).

² *Powstanie KKP*, „Krytyka. Kwartalnik Polityczny” 1984, nr 18, s. 80.

tych związków, które są słabsze, które nie mają, tak jak związki Gdańska, Szczecina czy Śląska, wywalczonych, ciężko wywalczonych strajkiem, pozycji. Dlatego, proszę państwa, doszliśmy do wniosku, który chciałbym państwu przedstawić [...] do rejestracji winniśmy się zgłosić jako jedna ogólnopolska struktura”. Od razu jednak zaznaczył: „[...] ta nowa struktura, którą proponujemy, ta wspólna struktura nowych związków, nie powinna w czymkolwiek przypominać struktury CRZZ. Czyli nie może to być struktura centralistycznego zarządzania związku”³. Kropkę nad i postawił Karol Modzelewski, który swoją argumentacją przekonał zebranych delegatów do koncepcji ogólnokrajowego związku z władzami w postaci Krajowej Komisji Porozumiewawczej (nazywał ją Komisją Krajową). Na jego wniosek przyjęto także nazwę Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”⁴. Wystąpienie Modzelewskiego oraz postawiony wniosek były poprzedzone przygotowaniem, w trakcie których kompletowano kolejnych zwolenników takiego rozwiązania. Modzelewski wspominał, że przed obradami „Leszek Dymarski poparł [je] w imieniu Poznania, a Zbyszek Bujak w imieniu Warszawy, inni mówili, że są za tym, ale mają obawy”⁵. Na czele Krajowej Komisji Porozumiewawczej stanął Wałęsa.

Statut NSZZ został złożony do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, zajmującego się sprawami rejestracyjnymi, 24 września 1980 r. Władze postanowiły zastosować taktykę przeczekania. Z jednej strony odwlekano rejestrację. Z drugiej – starano się hamować organizowanie się regionalnych struktur związkowych: odmawiano przyznawania lokali i sprzętu do prowadzenia działalności, starano się marginalizować związkowców przez blokowanie negocjacji na szczeblu wyższym niż zakładowy, nałożono na związki blokadę medialną. Nacisk na działaczy wzmacniła Służba Bezpieczeństwa. Przeciąganie rejestracji było częścią tej taktyki i miało na celu krótkoterminowe osłabienie „Solidarności” przez nieprzyznawanie osobowości prawnej oraz prawa do otwierania kont bankowych⁶.

O rejestracji NSZZ „Solidarność” i jego terytorialnym charakterze wypowiadał się na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR 22 września 1980 r. Stanisław Kania, który stwierdzał, że należy bronić branżowej struktury związków zawodowych. Adam Krzysztoporski⁷ mówił wprost – „zbadac statut gdański, zaproponować poprawki, jeżeli się nie zgodzą, odwołać się do decyzji Sądu Najwyższego”⁸. A przecież Statut nie został jeszcze nawet złożony.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza na posiedzeniu 29 września 1980 r. podjęła decyzję o proklamowaniu jednogodzinnego ogólnopolskiego strajku ostrzegawczego 3 października. Powodem była zwłoka w sprawach rejestracji oraz realizacji porozumień sierpniowych, a także sprzeciw wobec tego, że „terenowe władze administracyjne i polityczne często utrudniają i uniemożliwiają działalność Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego, stosując wobec inicjatorów groźby i represje. [...] środki masowego przekazu zamknięte są dla NSZZ »Solidarność«, a jednocześnie trwa akcja dezinformacyjna. Podejmuje się nadto ataki propagandowe na NSZZ »Solidarność« pod pozorem zwalczania tzw. sił antysocjalistycznych”⁹. Zapowiedziany strajk ostrzegawczy zakończył się sukcesem związkowców.

Jednocześnie toczyły się przepychanki prawne między przewodniczącym sekcji rejestracji związków zawodowych Sądu Wojewódzkiego, sędzią Zdzisławem Kościelniakiem, a KKP NSZZ „Solidarność”. W uwagach do Statutu, przesłanych do władz związkowych 1 października 1980 r., sędzia zawarł kilka zastrzeżeń dotyczących m.in. kwestii jego ogólnopolskiego charakteru, braku podkreślenia współodpowiedzialności „Solidarności” za realizację zadań gospodarczych, wyłączenia z nowo powstających związków pracowników zajmujących kierownicze stanowiska w zakładzie pracy bądź pełniących funkcje kierownicze w instancjach organizacji politycznych. Upominał się także o wyeksponowanie

³ *Ibidem*, s. 94–95.

⁴ *Ibidem*, s. 98–101.

⁵ J. Jankowska, *Portrety niedokończone*, Warszawa 2004, s. 271.

⁶ A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 80–82.

⁷ W latach 1973–1980 dyrektor Departamentu III MSW, od 22 IX 1980 podsekretarz stanu MSW.

⁸ *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, oprac. Z. Włodek, Londyn 1992, s. 105.

⁹ Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej 1980–1981, oprac. J.M. Owsński; strona internetowa Stowarzyszenia Archiwum Solidarności (www.archsol.pl).

w dokumencie tzw. kierownicy, czyli zapisu o kierowniczej roli PZPR w państwie, oraz przestrzeganiu zasad konstytucji, mimo że uwzględniono te zapisy w porozumieniach sierpniowych, które w Statucie zostały przywołane¹⁰. Krajowa Komisja Porozumiewawcza broniła się z pomocą ekspertów. Na posiedzeniu 6 października projekt odpowiedzi dla sędziego zreferował Bronisław Geremek. Stwierdził przy tym, że „niewątpliwa jest jednak intencja tych uwag, jest ona polityczna, a nie prawna. Intencja uwag dotyczy sprawy istnienia związku i charakteru związku. Żadna z uwag nie dotyczy niezgodności formy statutu z obowiązującym prawem. Rozumiemy jednak, że taka była w pewnym momencie intencja sędziego czy też inna”¹¹. W odpowiedzi na uwagi wytosowano wyważoną odpowiedź odnoszącą się do problemów przedstawionych przez sędziego. Kopię odpowiedzi wysłano także do premiera.

Spór o Statut „Solidarności” miał w rzeczywistości charakter polityczny. Decyzję w tej sprawie podejmowało Biuro Polityczne. Sprawa ta omawiana była na wielu posiedzeniach, m.in. na tym z 17 października. Zapis narady wyraźnie odsłania stopień podporządkowania wymiaru sprawiedliwości. Kania był nawet skłonny zasięgać fachowej opinii, pytając gen. Mirosława Milewskiego „Czy odrzucić wniosek o rejestrację, jakie jest stanowisko MSW?”¹². Był to efekt typowego dla sądownictwa PRL zjawiska, nazywanego czasem *ius telephonicum* – najważniejszym źródłem prawa była nie Konstytucja, ale słowa zwierzchnika¹³. W przypadku sędziego Kościelniaka konsultacje nie ograniczały się tylko do telefonu czy rozmowy, ale przybierały wręcz formę przedstawiania dokumentów do akceptacji. Dowodem na to jest dokumentacja związana z pracami nad konstruowaniem uwag do Statutu, które zostały przesłane przez sędziego do przewodniczącego „Solidarności”.

Uwagi wysłane przez sędziego datowane są na 1 października, tymczasem 26 września 1980 r. minister sprawiedliwości Jerzy Bafia wysłał do Michała Atlasa (kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR), Stefana Olszowskiego, Tadeusza Grabskiego oraz Kazimierza Barcikowskiego dokument Uwagi do Statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Gdańsku. Dokumenty są bardzo podobne, jednak nie jednakowe. W pierwszej wersji nie było mowy o kwestii „współodpowiedzialności [»Solidarności«] za realizację zadań gospodarczych”, o wkraczaniu w sferę kształtowania oblicza rodziny polskiej. Brak także uwag na temat punktu 2 paragrafu 8, który określał, że „związek może zawierać porozumienia o współdziałaniu tylko z takimi związkami, których statuty i działalność odpowiadają zasadom statutu związku »Solidarność«” oraz kwestii pominięcia prawa członków związku do wyrażania własnej opinii „o działalności związku i jego władz”. Wszystkie te uwagi pojawiły się między 26 września a 1 października. Najprostsze wyjaśnienie jest zapewne takie, że odbiorcy dokumentu mieli uwagi, które sędzia Kościelniak uwzględnił¹⁴.

Zachowane dokumenty mogą także rzucić światło na kwestie wprowadzenia poprawek do Statutu. Na dwa dni przed rozprawą, 22 października, Jerzy Bafia przesłał do osób decydujących o strategii działań władz wobec NSZZ „Solidarność” (Józefowi Pińkowskiemu, Stanisławowi Kani, Stefanowi Olszowskiemu oraz Tadeuszowi Grabskiemu) notatkę – projekt alternatywnego rozwiązania w sprawie rejestracji.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Posiedzenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”, 6 X 1980 r.; strona internetowa Stowarzyszenia Archiwum Solidarności (www.archsol.pl).

¹² *Tajne dokumenty...*, s. 131–132. Andrzej Paczkowski, *op. cit.*, s. 84, zauważa, że werdykt został sędziemu podpowiedziany. Profesor Paczkowski powołuje się m.in. na słowa gen. Milewskiego wygłoszone na posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR 25 X 1980 r. Milewski mówi tam, że „w sposób zdecydowany zalecono wprowadzenia poprawek do statutu »Solidarności«”. Jednak słowa te umieszczone w kontekście mogą dotyczyć także kwestii wcześniejszej wymiany korespondencji między sędzią Kościelniakiem a KKP oraz zakulisowych negocjacji. Skłaniałbym się do takiej interpretacji, biorąc pod uwagę fakt, że Milewski zajmował się dotąd w tej kwestii raczej aspektem „technicznym” – polegającym na ocenie zagrożenia demonstracjami i rozwojem sytuacji w razie np. odmowy zarejestrowania. Nie znaczy to oczywiście, że sędziemu wyroku nie podpowiedziano. Sprawą „pilotażową” rejestracji od strony prawnej zajmowali się inni członkowie KC, pośrednikiem między nimi a sędzią był najprawdopodobniej minister sprawiedliwości Jerzy Bafia.

¹³ Zwrot ten wprowadził jako pierwszy Andrzej Rzepliński (A. Rzepliński, *Sądownictwo w PRL* Londyn 1990), używając go zamiennie z *lex telex*.

¹⁴ Pierwotna wersja dokumentu wraz z rozdzielnikami znajduje się w zasobach Archiwum Akt Nowych. AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości 7/501, k. 44–51.

Instruuje, że „gdyby posiedzenie w dniu 24 bm. nie prowadziło do możliwości uzgodnienia zmian w statucie, sąd wydałby postanowienie o rejestracji związku z poleceniem wprowadzenia załączonych poprawek”. Bafia, jako doświadczony prawnik, zdawał sobie sprawę z pozaprawnego charakteru takiego posunięcia i zaznaczał, że „uprawnienie sądu nie wynika wyraźnie z przepisu o rejestracji, ale działamy w tej kwestii w sytuacji, którą w pełni ureguluje dopiero ustawa o związkach zawodowych”. Zaznaczył także, że od takiej decyzji można odwołać się do Sądu Najwyższego¹⁵.

Jeżeli ktoś z władz „Solidarności” miał złudzenia odnośnie do niezależności sądu, to na pewno prysły one 24 października po „zarejestrowaniu” NSZZ „Solidarność” przez Sąd Wojewódzki. Sędzia bez zgody KKP skreślił zapisy dotyczące strajku, dodał za to stwierdzenie o kierowniczej roli PZPR. Taki obrót sprawy zaskoczył przywódców „Solidarności”. Obawiali się, że informacja o rejestracji zostanie w mediach zmanipulowana i nie znajdzie się w nich ani słowa o dokonanych bezprawnie zamianach. Działacze związkowi obawiali się nawet odpowiadać na pytania dziennikarzy, podejrzewali bowiem, że ich wypowiedzi zostaną użyte w celach propagandowych. Jednak KKP wydała oficjalne oświadczenie, w którym stwierdzono, że „przedstawiony przez nas Statut w pełni zgodny z prawem, w bezprecedensowy w dziejach polskiego wymiaru sprawiedliwości sposób został poddany bezprawnemu okaleczeniu, bez zgody Komitetu Założycielskiego. Fakt ten uznajemy za oburzający”¹⁶. Natychmiast podjęto decyzję o zaskarżeniu wyroku do Sądu Najwyższego.

Konflikt na linii: władze – „Solidarność” wkroczył w nową fazę. Nikt z kierownictwa „Solidarności” nie miał zamiaru ustępować. Na roboczym posiedzeniu KKP rozważano, jak mocna i szybka ma być reakcja związkowców. Czy należy dalej „robić swoje” i organizować związki na poziomie lokalnym, czy też zastosować inne działania, jak obrazowo opisał to jeden z uczestników spotkania: „Nie możemy postępować tak, że będą nas kopali w cztery litery, będzie nam kapelusze spadał, a my będziemy ten kapelusze podnosili i mówili przepaszam. Naprawdę będzie źle. Nie zorientujemy się, kiedy w Statucie będą zawarte myśli ze Statutu PZPR. Czy głodówka, jak kolega powiedział, czy inne czynne sprzeciwianie, nie strajk generalny – mamy jeszcze czas. Ale czynne działanie”¹⁷. Na forum KKP 28 października kwestią sporną stał się temat ewentualnego wyjazdu na negocjacje do Warszawy. Wielu działaczy uważało, że to raczej władze powinny pojawić się w Gdańsku. W rezultacie porozumienia ustalono termin spotkania „na szczycie”, w którym miały wziąć udział obie strony: solidarnościowa pod kierownictwem Lecha Wałęsy i rządowa pod kierownictwem Józefa Pińkowskiego. Negocjacje prowadzone 31 października w Warszawie były długie i nie zakończyły się wystosowaniem wspólnego komunikatu. Dyskutowano o żywotnych problemach nowej organizacji. „Solidarność” uzyskała obietnicę przekazania urządzeń poligraficznych zatrzymanych w Urzędzie Celnym. Władze złożyły obietnicę w sprawie zgody na wydawanie tygodnika związkowego. Dyskutowano także o kwestiach podwyżek oraz zaopatrzeniu rynku. W sprawie samej rejestracji ustalono, że „Solidarność” przedstawi do wiadomości Sądu Najwyższego propozycję zmian w Statucie¹⁸. Po spotkaniu, na posiedzeniu Sekretariatu KC Kania stwierdził, iż żałuje, „że tak późno dochodzimy do tego, [że] inna, bardziej ostra powinna być technologia rozmów [...] nasze stanowisko [w sprawie rejestracji] musi być stanowcze bez technologii obejściowej, spór prowadzimy z zapleczem. Ostatnio nastąpił znaczny przyrost możliwości Kuronia, Mazowieckiego. Jeżeli ustąpimy, znajdą inne argumenty”¹⁹. Mimo wszystko jakieś wyjście z sytuacji trzeba było znaleźć.

Kompromis został wypracowany w trakcie trzech zakulisowych rozmów. W dwóch pierwszych, ze strony „Solidarności” brali udział Karol Modzelewski oraz Tadeusz Mazowiecki. W trzeciej dołączył Andrzej Gwiazda. Rozmowy odbywały się z upoważnienia Wałęsy oraz przy poparciu Episkopatu. Ze strony władz we wszystkich trzech spotkaniach uczestniczył Tadeusz Grabski, który miał odpowiednie upoważnienia do negocjacji, Sylwester Zawadzki (prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego) i Józef

¹⁵ Rękopis notatki oraz jej wersja maszynowa w AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości 7/502, k. 54–58.

¹⁶ Dokumenty Krajowej...

¹⁷ Archiwum Ośrodka „Karta” A/8B.1, Zapis roboczego posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej w lokalu warszawskiego KIK-u, 24 X 1980.

¹⁸ Zapis ustaleń dokonanych w czasie spotkania prezesa Rady Ministrów z przedstawicielami Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”, 31 X 1980 r., AAN, KC PZPR, LXIX/346, b.p.

¹⁹ Protokół nr 14 z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR, 2 XI 1980 r., Archiwum ISP PAN, J/4/6/.

Barecki (rzecznik prasowy rządu). Od razu udało się dojść do porozumienia w sprawie dołączenia do Statutu załącznika, na który składały się wybrane punkty porozumień sierpniowych oraz umów międzynarodowych, co załatwiłoby sprawę kierowniczej roli PZPR, a jednocześnie usatysfakcjonowało związkowców. Umowa zakładała, że „Solidarność” dołączy aneks do Statutu, za co Grabski gwarantował uchylenie wyroku Kościelniaka²⁰. Sprawę podniesiono 9 listopada 1980 r. na spotkaniu KKP. Modzelewski miał trudne zadanie przekazania informacji o wynikach rozmów – które znało nieliczne grono wtajemniczonych – bez podawania żadnych detali. Jak sam to ujął: „chciałem powiedzieć, że były trzy rozmowy z przedstawicielami, no, władz. Kompetentnymi przedstawicielami władz. Mogę powiedzieć, kto rozmawiał z naszej strony, kto z naszej strony nie rozmawiał i nie chciał uczestniczyć w rozmowach. Nie mogę powiedzieć, kto uczestniczył, personalnie, po nazwisku ze strony władz, ponieważ to zostało zastrzeżone ze względu na bardzo delikatny przedmiot tych rozmów [...]. Ponieważ rozmowy tym samym dotyczyły także, w pewnym sensie, treści wyroku Sądu Najwyższego, który, jak wszystkim wiadomo, jest bardzo niezawisłą instytucją, więc miały one bardzo delikatny charakter i stąd zastrzeżenie dyskrekcji ze strony naszych rozmówców”²¹. Następnie odczytał załącznik, który ostatecznie został przegłosowany. Sąd Najwyższy 10 listopada zmienił zaskarżone postanowienie Sądu Wojewódzkiego i dokonał rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” z siedzibą w Gdańsku.

Kwestia niezależności sędziego Sądu Najwyższego, Witolda Formańskiego, jest dyskusyjna. „Na ostatniej prostej”, przed samym posiedzeniem sądu zaplanowanym na 10 listopada, Grabski prosił Modzelewskiego o zmodyfikowanie ich wcześniejszych ustaleń. Powiedział, że prawnicy (sędziowie) mają swoje zdanie i proponują unieważnienie całego wyroku Kościelniaka i orzec rejestrację niejako od nowa²². Sędzia Formański w swoich wspomnieniach twierdzi, że podjął decyzję niezależnie²³. Mimo braku dowodów świadczących o tym, że wyrok został wydany w konsultacji z władzami, to twierdzenie o całkowitej niezależności sędziego budzi bardzo poważne wątpliwości. Istnieją różnego rodzaju poszlaki. Sędzia Formański wspomina o tym, że zależało mu na jak najszybszym rozpatrzeniu sprawy, wskazał 10 listopada, „gdyż w takim terminie było jeszcze możliwe dopełnienie wszelkich formalności związanych z wyznaczeniem rozprawy”²⁴. Po pierwsze, „Solidarność” zapowiedziała na 12 listopada strajk w przypadku niezarejestrowania związku i sędzia zdawał sobie sprawę z wagi tej zapowiedzi. W jego wspomnieniach brak jest wzmianki o dacie podjęcia tej decyzji. Jediną wskazówką jest tytuł rozdziału *Tydzień w Sądzie Najwyższym przed rejestracją*. W trakcie spotkania w Urzędzie Rady Ministrów 31 października 1980 r. minister sprawiedliwości Jerzy Bafia „poinformował, że zwróci się do Sądu Najwyższego o podjęcie rozpatrywania odwołania NSZZ »Solidarność« od decyzji Sądu Wojewódzkiego w Warszawie nie później niż 10 XI”²⁵. Z tego wynika, że ramy czasowe sędzia miał określone już wcześniej. Sędzia Formański podkreśla także, że nie kontaktował się z nikim w sprawie omawiania sentencji wyroku. Jedyne I Prezes Sądu Najwyższego, Włodzimierz Berutowicz, został poinformowany o „przebiegu postępowania przedrozprawowego”²⁵. Sędziowie składu orzekającego odbyli narady 8 i 9 listopada (trwające odpowiednio 6 i 4 godziny), a „sam przebieg narady jako objęty ścisłą tajemnicą nie podlega ujawnieniu”²⁶. W świetle wspomnień sędziego Formańskiego trudno jest odtworzyć całą procedurę zakulisowych negocjacji na linii: władze – „Solidarność”. W czasie rozmów w Urzędzie Rady Ministrów 31 października 1980 r. minister sprawiedliwości wyraził przeświadczenie, „że przedstawiciele NSZZ »Solidarność« przedłożą Sądowi Najwyższemu propozycje modyfikacji Statutu, zmierzające do pełnego dostosowania jego treści do porozumień gdańskich”. Świadczy to o tym, że jakiegoś rodzaju wyjście z kryzysu obie strony znalazły wspólnie. Nie byłoby to możliwe w przypadku całkowitej niezależności sędziów Sądu Najwyższego. Co więcej, negocjacje Modzelewskiego, Mazowieckiego i Gwiazdy

²⁰ J. Jankowska, *op. cit.*, s. 290.

²¹ Posiedzenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”, 9 XI 1980 r., patrz też opublikowany fragment posiedzenia KKP [w:] K. Modzelewski, *Między umową a wojną*, Warszawa 1989, s. 13–14.

²² J. Jankowska, *op. cit.*, s. 290–291.

²³ W. Formański, *Meandry legalizacji NSZZ „Solidarność”*, Warszawa 1996, s. 63–68.

²⁴ *Ibidem*, s. 64.

²⁵ *Ibidem*, s. 67.

²⁶ *Ibidem*, s. 68.

z Grabskim nie miałyby sensu. Byłoby to wręcz niebezpieczne, gdyby obie strony doszły do politycznego konsensusu zanegowanego następnie przez prawników. Wreszcie nie sposób byłoby wytłumaczyć postępowania Grabskiego, który jeszcze 9 listopada zwracał się do Karola Modzelewskiego z prośbą, aby zmienić detale porozumienia, bo „ci prawnicy to zawsze swoje trzy grosze chcą wtrącić. To nie jest tak, że my możemy wziąć słuchawkę i podyktować”. Jeżeli skład sędziowski był odizolowany, to z kim rozmawiał Grabski? Na posiedzeniu Biura Politycznego Tadeusz Grabski przedstawiał 8 listopada zgromadzonym obiekcje sądu: „sąd będzie kwestionował pkt 3 dotyczący tzw. innych okoliczności przyczyn strajku oraz zapyta o zapis dotyczący rejestracji [...]. Sąd Najwyższy nie popełni już błędu sądu wojewódzkiego i niczego nie będzie skreślał ani dopisywał. Może wyrazić zastrzeżenie”²⁷. Skąd to wiedział?

Biuro Polityczne nie miało wątpliwości, że wyrok sądu zgodny będzie z oczekiwaniami władz. Stefan Olszowski 4 listopada 1980 r. stwierdził, że „prawdopodobnie uda się skompletować zespół sędziowski, który podtrzyma decyzję sądu wojewódzkiego. Nie [należy] lekceważyć też możliwości polubownego rozwiązania rejestracji, dlatego [trzeba] podtrzymywać rozmowy”²⁸. Tymczasem sędzia Formański twierdził, opisując procedurę wyłaniania składu sędziowskiego, że „chodziło kierownictwu Izby [Pracy i Ubezpieczeń Społecznych] głównie o to, by nie powstał – w związku z emocjami koło tej sprawy – nawet cień podejrzenia, iż skład sądu został w najmniejszym stopniu »dobierany«. Jako sędziowie byliśmy szczególnie wyczuleni na tego rodzaju zarzuty”²⁹. Na posiedzeniu Biura Politycznego 7 listopada Józef Pińkowski zastanawiał się, czy jeżeli „Solidarność” nie przystanie na kompromis włączenia aneksu, to „czy wtedy podtrzymamy decyzję sądu wojewódzkiego i pójdziemy na konfrontację? Jest też chyba możliwość, że Sąd Najwyższy nie uchylł decyzji sądu wojewódzkiego, ale zawiesza sprawę rejestracji do czasu podjęcia ustawy o związkach zawodowych”³⁰. Odpowiedział mu na to Stanisław Kania, że zawieszenie postępowania nie jest możliwe, bo ważniejsze jest zapewnienie zapisu o „ideo- wym charakterze” NSZZ „Solidarność”³¹. Albo więc członkowie Biura Politycznego byli oderwani od rzeczywistości, albo skład sędziowski był skłonny iść na pewne ustępstwa przy rozpatrywaniu sprawy. Biuro Polityczne, oczywiście, musiało być przygotowane na różne scenariusze, także na odrzucenie przez „Solidarność” propozycji umieszczenia aneksu. Ostateczna decyzja KKP o przystaniu na propozycję aneksu zapadła przecież dopiero 9 listopada, na dzień przed posiedzeniem Sądu Najwyższego.

W świetle przeprowadzonej analizy można pokusić się o kilka wniosków ogólnych. Kryzys rejestracyjny był konfliktem politycznym, a nie prawnym. Mimo że teoretycznie o sprawie legalizacji NSZZ „Solidarność” miał zadecydować niezależny sąd, to w praktyce decyzję podejmowało Biuro Polityczne KC PZPR. W przypadku orzeczenia Sądu Wojewódzkiego możemy mówić o bardzo dużym wpływie władz, z kontrolowaniem poszczególnych etapów całej sprawy włącznie. Sąd Najwyższy zachował prawdopodobnie większą niezależność, jednak „duch” wydanego orzeczenia także był inspirowany przez Biuro Polityczne. W sytuacji kryzysowej, cała koncepcja prawnej wykładni została wypracowana w trakcie tajnych negocjacji prowadzonych przez kilka upoważnionych przez obie strony osób. Cały konflikt został sprowokowany przez władze, które starały się realizować swoją koncepcję ograniczania wzrostu siły nowych związków. Wpierw grano na zwłokę – nowe związki bez osobowości prawnej miały problemy związane z kwestiami finansowania, wydawaniem własnych pism (przynajmniej w świetle prawa), dostępem do mediów i pozycją zajmowaną w negocjacjach z władzami lokalnymi. Po „rejestracji” 24 października konflikt wkroczył w nową fazę. Punktem spornym była kwestia wpisania do Statutu kierowniczej roli PZPR. Władze starały się, aby nowe związki zawodowe były organizacją podległą partii komunistycznej. Strona związkowa obawiała się, że może to w przyszłości skutkować nawet próbami delegalizacji w przypadku podejmowania działań nie po myśli PZPR. Ale konflikt nabrał także charakteru ambicjonalnego – żadna ze stron nie mogła ustąpić, ujawnić swojej słabości w obliczu przeciwnika. „Solidarność” sięgnęła po broń strajkową i wymusiła na władzach kompromis, który obu stronom pozwolił wyjść z twarzą.

²⁷ *Tajne dokumenty...*, s. 165–166.

²⁸ *Ibidem*, s. 160.

²⁹ W. Formański, *op. cit.*, s. 64.

³⁰ *Tajne dokumenty...*, s. 163–164.

³¹ *Ibidem*, s. 163–165.